

JAN SZUTKOWSKI

LĘK PRZED DETERMINIZMEM.

OSOBISTE REFLEKSJE PO LEKTURZE KSIĄŻKI STEVENA PINKERA<sup>1</sup> *TABULA RASA*

*Pewien młodzieniec krzyknął: „O rety!  
Smuci mnie myśl, że jestem niestety  
Skazany jak innych tak wielu  
Na podróż w wąskim tunelu  
Tramwajem o drzwiach zamkniętych”.*<sup>2</sup>

Determinizm jest pojęciem, które od wielu wieków zajmuje umysły filozofów i naukowców. Wciąż jednak słowo determinizm nie padło po raz ostatni, a i mem determinizmu trzyma się całkiem dobrze<sup>3</sup>. Trzyma się i trzymać się będzie, gdyż niesie ze sobą lęk. Dla naszych zaś przodków „wiedzieć” skąd nadchodzi zagrożenie, często oznaczało „przeżyć”, a „umieć to zagrożenie nazwać”, oznaczało „móc skutecznie ostrzec swoich bliskich”. Skoro zaś przeżyli ci, co wiedzieli i umieli nazwać, muszą oni być wyczuleni na sygnały sugerujące zagrożenie, lęk wywołujące. Wiele memów utrzymuje się w puli memowej dzięki naszym (ludzkim) mechanizmom poznawczym, służącym pierwotnie identyfikacji niebezpieczeństwa. Postanowiłem głębiej zastanowić się nad tym, co tak naprawdę przeraża nas w determinizmie, aby – w miarę skromnych możliwości tego artykułu – przybliżyć i oswoić nieco te egzystencjalne lęki, które od wieków dręczą człowieka, przybierając nieznośną dla niego postać KONIECZNOŚCI.

Na początek, chcąc wysondować, z czym kojarzy się determinizm, zadałem znajomym jedno bezpośrednie pytanie: *Czego boisz się w determinizmie?* Oto najciekawsze odpowiedzi:

1. „*Brutalnej prawdy biologicznej*” (Darek, 25 lat – magister filologii angielskiej)
2. „*Niczego się nie boję*” (Maciek, 45 lat – magister inżynier elektronik)
3. „*Braku władzy nad swoim życiem*” (pani Zosia, ok. 50 lat – kwiaciarka)
4. „*Nieuchronności zdarzeń*” (Natalia – studentka kulturoznawstwa, 23 lata)
5. „*Spaceru z Tobą*” (Daria – absolwentka Akademii Muzycznej, 25 lat)
6. „*A czy to bardziej w id, czy w superego, ten determinizm?*” (Michał – student psychologii, 24 lata).

<sup>1</sup> Steven Pinker (ur. 18 września 1954 w Montrealu), amerykański psycholog z Harvard University i autor znanych publikacji z dziedziny psychologii. Był profesorem w Department of Brain and Cognitive Sciences w MIT, a w 2003 roku powrócił na Uniwersytet Harvard. W swoich książkach Steven Pinker zajmuje się zagadnieniami języka, nauki mowy oraz wyobrażeń wzrokowych (za Wikipedia).

<sup>2</sup> Limeryk zaczerpnięty z omawianego dzieła S. Pinker: *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*. Przeł. A. Nowak. Gdańsk 2005, str. 253. Pinker nie przytacza nazwiska autora.

<sup>3</sup> W wyszukiwarce obejmującej bazy danych Elsevier i Springer pod hasłem „determinizm” wyświetliło się 96 artykułów mających słowo „determinizm” w tytule (dla por. kilka innych „izmów”: ewolucjonizm – 7, platonizm – 12, kreacjonizm – 17, modernizm – 26, nihilizm – 29, pozytywizm – 30, relatywizm – 70, formalizm – 834).

Przeprowadzenie powyższej sondy uświadomiło mi, że determinizm jest pojęciem dosyć mglistym i każda z osób badanych nadała mu trochę odmienne znaczenie. Żeby uniknąć nieporozumień, poniżej przytaczam definicję determinizmu, jaką znajdujemy na popularnym portalu, Wikipedii, która posłuży nam jako punkt wyjścia do dalszych rozważań:

**Determinizm** (łac. *determinare* — oddzielić, ograniczyć, określić) — koncepcja filozoficzna, według której wszystkie zdarzenia mają zawsze swoją przyczynę, a zatem znając stan wszechświata w danym momencie można teoretycznie przewidzieć wszystkie przyszłe wydarzenia i nie ma tu miejsca na przypadkowość czy działanie wolnej woli. Determinizm otrzymuje czasem dodatkową etykietę (religijny, biologiczny, memetyczny), w zależności od tego, co konkretnie miałyby ograniczać naszą wolność wyboru. Jednak u podłoża wszystkich kryje się powyższa zasada.

Pośród różnych, wskazywanych przez przywołane tu źródło, determinizmów w ostatnich latach najwięcej emocji zdaje się budzić determinizm genetyczny. Przejawy towarzyszących mu emocji rejestrujemy nieomal co dnia na większości internetowych witryn e-gazet, czy to choćby w związku z dyskusją na temat zapłodnienia *in vitro*, czy na temat genetycznych ocen zdolności nienarodzonych do uczenia się języków, czy wreszcie na temat naszego zdeterminowanego genetycznie intelektu lub przestępczych skłonności pana X. Dyskusje te od wielu lat z uwagą śledzi amerykański kognitywista i filozof – Steven Pinker (autor, między innymi takich dzieł jak *The Language Instinct: How the Mind Creates Language*, czy, wydanego również po polsku *Jak działa umysł*). W swojej najnowszej książce – *Tabula rasa*, do której lektury gorąco zachęcam, dokonuje wnikliwej analizy tych i podobnych zagadnień w świetle najnowszych wyników badań z psychologii ewolucyjnej, genetyki behawioru i kognitywistyki. Praca Pinkera poświęcona jest obronie biologicznego punktu widzenia na człowieka, jednocześnie będąc batalią przeciwko koncepcji czystej tablicy<sup>4</sup>. Autor zaznacza w *Przedmowie*, że choć może się to wydać czytelnikowi zaskakujące, wciąż jest to doktryna dominująca w amerykańskich kręgach intelektualnych, a wyjaśnianie ludzkich zachowań czynnikami genetycznymi budzi powszechny lęk.

*Zdaniem wielu osób uznanie istnienia natury ludzkiej oznacza akceptację rasizmu, seksizmu, wojny, zachłanności, ludobójstwa, nihilizmu, reakcjonizmu politycznego oraz zaniechania dzieci i osób pokrzywdzonych przez los. Wszelkie sugestie, że nasz umysł ma pewną wrodzoną strukturę, traktuje się nie jako hipotezy, które mogą okazać się niesłuszne, ale jako myśli, których należy unikać, bo są niemoralne.*<sup>5</sup> – zauważa Steven Pinker, zwolennik psychologii ewolucyjnej, ale i bystry obserwator życia społecznego.

Popularyzując wyżej wymienione dziedziny nauki, filozof z Harvardu nie tylko stara się odpowiedzieć na zarzuty, ale i uspokoić kryjący się za nimi strach. W swych dociekaniach po wielokroć odnosi się do ludzkiego lęku przed determinizmem, a w *Tabula rasa* cały wręcz rozdział poświęca temu zagadnieniu. Zgodnie z klasycznymi ujęciami literatury psychologiczno-socjologicznej pisze o dwóch postaciach lęku, jakie nieodmiennie towarzyszą człowiekowi – lęku egzystencjalnym i lęku społecznym.

Lęk egzystencjalny to obawa przed utratą poczucia władzy nad swoim życiem. Jak dowodzi Pinker, przeraża nas myśl, że w gruncie rzeczy nie panujemy nad swoimi wyborami. Na użytek swoich tu dociekań ten lęk nazwałem lękiem pierwszego rzędu,

<sup>4</sup> W skrócie, doktryna ta wywodzi się od Johna Locke'a i utrzymuje, że źródłem ludzkiego rozumu i wiedzy jest tylko i wyłącznie doświadczenie.

<sup>5</sup> Pinker, op. cit., str. 9.

gdyż dotyczy bezpośrednich implikacji determinizmu. Ilustruje go następujące stwierdzenie: „Jeśli świat jest w pełni zdeterminowany, również moje zachowania, a nawet myśli są z góry określone, a zatem, nie mam wpływu na bieg mojego życia i to właśnie jest przerażające.”

Bardziej praktyczną postać lęku przed determinizmem można wyrazić słowami: „Jeśli uznamy, że świat (w tym nasze zachowania i myśli) jest w pełni zdeterminowany, to upadnie pojęcie odpowiedzialności osobistej, a wtedy zapanuje anarchia, gdyż nikogo nie będzie można już uznać za winnego i skazać. I to właśnie, jest przerażające.” Lęk ten nazwałem lękiem drugiego rzędu, gdyż dotyczy społecznych konsekwencji powszechnego uznania doktryny determinizmu za prawdziwą. Jego pośredni charakter w niczym nie umniejsza jego wagi – przeciwnie ma on według mnie większe znaczenie w świetle kreowania prawodawstwa w nowoczesnym państwie. Dlatego zajmę się nim w pierwszej kolejności.

Rozpatrzmy przykładowo następujące kontrowersje:

- Gwałt jako strategia reprodukcyjna mężczyzn (karać/nie karać?)
- Dzieciobójca, z rzadkim genem powodującym niekontrolowane wybuchy agresji (odpowiedzialny/nieodpowiedzialny?)
- Defekt ciała migdałowego lub płatów czołowych u seryjnego mordercy (winny/niewinny?)

W tradycyjnym ujęciu odpowiedzialność łączona jest z pojęciem wolnej woli. Za winnego jesteśmy skłonni uznać kogoś, kto mógł postąpić inaczej, ale świadomie wybrał czyjąś krzywdę. Kogoś, kto wykazał złą intencję.

*Nie skazujemy myśliwego, który przez pomyłkę postrzelił kolegę, biorąc go za jelenia, ani kierowcy, który zawiózł Kennedy’ego wprost na linię strzału, bo żaden z nich nie mógł przewidzieć skutków swoich działań, ani też nie chciał do nich doprowadzić.*<sup>6</sup> – zauważa Pinker. Co z tego wynika dla rozstrzygnięć o moralności, sprawiedliwości społecznej, i jak sytuuje determinizm biologiczny względem praw społecznych?

Przypisywanie stanów umysłowych pracy mózgu, wyklucza istnienie duszy. Jeśli zatem nie ma duszy, za brak zdolności przewidywania skutków swoich działań musi być odpowiedzialny jakiś defekt mechanizmu. We wszystkich trzech przypadkach możemy zatem argumentować, że oskarżony nie mógł przewidzieć skutków swoich działań, *ergo* pozbawiony był wolnej woli, *ergo* zwolniony jest z odpowiedzialności. W pierwszym przypadku można dowodzić, że gwałt, jako strategia reprodukcyjna, pojawił się już dawno temu i okazał się być strategią ewolucyjnie stabilną. Skłonności do gwałtu są zatem dziedziczne i nie można winić za to jednostki. Podobnie przebiegałaby linia obrony w drugim przypadku. W trzecim zaś należy jeszcze uwzględnić możliwość, że defekt ciała migdałowego może być efektem nie tylko wad genetycznych, ale również błędów w procesie rozwojowym (np. na skutek działania promieniowania w okresie płodowym), za co znów nie można obarczać winą oskarżonego. To właśnie budzi lęk społeczeństwa – nie możemy ukarać przestępców, którzy „mają defekt mechanizmu”.

Okazuje się jednak, że jeśli przyjąć wolność wyboru za punkt wyjścia, perspektywa porządku społecznego wcale się nie poprawia. Filozof Daniel Dennet<sup>7</sup> w swojej książce *Elbow Room: The Varieties of Free Will Worth Wanting* (Swoboda działania – godne pożądanie odmiany wolnej woli) zauważa, że gdyby całkowicie wolny byt wybierał za-

<sup>6</sup> Pinker, op. cit., s. 255.

<sup>7</sup> Daniel Clement Dennett (ur. 1942) – filozof amerykański, zajmujący się głównie filozofią umysłu, filozofią nauki, szczególnie zainteresowany biologią ewolucyjną oraz kognitywistyką.

chowania, z pewnością nie bałby się kary. Moglibyśmy wprowadzić karę przestępców, jednak nie miałyby to wpływu na ocenę wpływu wszystkich „za” i „przeciw” przy podejmowaniu jakichkolwiek działań<sup>8</sup>. W tych i podobnych sytuacjach<sup>9</sup> Pinker proponuje rozważać pojęcie odpowiedzialności w oderwaniu od antynomii „determinizm–wolna wola” i nadać mu znaczenie praktyczne. W tym sensie odpowiedzialność łączy się z naprawieniem szkód i karą, która ma na celu nie tylko zniechęcenie (być może bezwolnej jednostki) do ponownego popełnienia zbrodni, ale przede wszystkim odstraszenie potencjalnych naśladowców.

Sądzę, że wymóg naprawienia szkód nie budzi wątpliwości. Więcej problemów nastręcza ukaranie sprawcy, gdyż mamy do czynienia z tzw. „paradoksem kary”. Paradoks polega na tym, że wymierzenie kary nie naprawi już wyrządzonej szkody i sprawia wrażenie kosztownej (sprzęt, kaci, strażnicy itp.) i okrutnej zemsty. Łatwo to zrozumieć na przykładzie morderstwa. Gdyby nie występował paradoks kary, zdanie: „Nie zabiłbyś tej kobiety, gdybyś wiedział, że Cię ukarzę!” byłoby jak najbardziej sensowne. Chyba jednak nikt z czytelników nie ma wątpliwości, że zdanie to, w znanej nam rzeczywistości, sensu nie ma. Nasuwa się więc pytanie, czy warto skrupulatnie sądzić sędziwych sprawców stanu wojennego, czy może lepiej, na przykład, podwoić patrole na ulicach? Pinker odpowiada jednoznacznie, że kara, jeśli ma skutecznie spełniać swoją funkcję społeczną, musi sprawiać wrażenie nieuniknionej. W przeciwnym razie potencjalnym przestępcom łatwiej będzie podjąć decyzję o popełnieniu zbrodni. Będą się oni mogli kierować następującą logiką: „Wystarczy, że nie dam się złapać, przez jakieś dwa lata, a później, to już mi odpuszczą, bo nie będzie im się opłacało mnie ścigać”. Dlatego, mimo kosztów, musimy ścigać przestępców do końca i przykładowo ich karać. Jeśli przyjmiemy taką regułę, nie ma znaczenia, czy zachowanie sprawcy było zdeterminowane genami, budową mózgu czy rodzajem słuchanej muzyki. Kary pozostaną zależne od wielkości wyrządzonych szkód. Nie musimy zatem obawiać się nawet całkowitego wyjaśnienia przyczyn naszego zachowania, co zresztą wydaje się jeszcze bardzo odległe.

Różnicę między wyjaśnianiem zachowań a ich usprawiedliwianiem trafnie oddaje powiedzenie: „Zrozumieć nie znaczy przebaczyć”, a podkreślało ją na różne sposoby wielu filozofów, między innymi Hume, Kant i Sartre<sup>10</sup>. Większość filozofów uważa, że jeśli człowiek nie został do czegoś dosłownie zmuszony (to znaczy, jeżeli nikt nie przystawił mu pistoletu do skroni), to powinniśmy uznać jego działania za skutek wolnego wyboru, nawet gdy spowodowały je zdarzenia zachodzące wewnątrz jego czaszki<sup>11</sup>.

Doprowadzając wątek do końca Pinker zaznacza, że istniejące systemy kar, nawet w państwach wysoko rozwiniętych, wciąż podlegają modyfikacjom. Skuteczność odstraszenia nie jest już jedynym kryterium pożądanego porządku. Gdyby była, wciąż obcinalibyśmy rękę za kradzież i karali śmiercią za ledwie domniemanych winowajców. Obecnie, równie ważnym wymogiem w kształtowaniu kodeksów karnych jest zminimalizowanie liczby sytuacji niepotrzebnego wymierzania kary – krzywdzenia ludzi, którym trudno przypisać złe intencje (jak kierowca Kennedy’ego). Ponadto rezygnuje się z kar cielesnych na

<sup>8</sup> D. C. Dennet: *Elbow Room: The varieties of Free Will Worth Wanting*. Cambridge, Mass. 1984 (za Pinker, op.cit., str. 257).

<sup>9</sup> Na przykład, gdyby w grę wchodził determinizm kulturowy, tzn. linia obrony przestępcy opierałaby się o stwierdzenia takie jak „miał ciężkie dzieciństwo” czy „zdeprawował go zespół muzyczny”.

<sup>10</sup> Również: Dennet, op.cit.; R. Kane: *The Significance of Free Will*. New York 1998; R. Nozick: *Philosophical Explanations*. Cambridge, Mass. 1981, str. 317-362; M. Ridley: *O pochodzeniu cnoty*. Przeł. M. Koraszewska. Poznań 2000; Staddon: *On responsibility in science and law*. W: E. Paul, F. Miller, J. Paul (red.), *Responsibility* (t. 16). New York 1999 (za Pinker, op. cit.).

<sup>11</sup> Pinker, op. cit., str. 261.

rzecz ograniczenia wolności, w myśl sentencji Harolda Laskiego<sup>12</sup>: *Cywilizacja oznacza przede wszystkim niechęć do zadawania niepotrzebnego cierpienia*<sup>13</sup>.

Wciąż jednak niektóre kwestie pozostają dyskusyjne. Jedną z nich jest linia obrony oparta na niepoczytalności sprawcy. Zdaniem Pinkera i w tej kwestii nie powinniśmy „wieszać psów” na badaniach nad ludzką naturą, gdyż mogą one jedynie pomóc w ustaleniu rozsądnych granic stosowalności tej strategii obrony i pozwolą wymierzać kary z większą precyzją. Jako przykład zwiększenia rozdzielczości kar, które pojawiło się dzięki pogłębionym badaniom ludzkiej psychiki, autor podaje zamknięte zakłady przymusowego leczenia psychiatrycznego.

Powróćmy teraz do lęku I-szego rzędu. Determinizm ma różne oblicza. Spokalkaliśmy się już z determinizmem biologicznym i środowiskowym. Nasze wolne wybory może ograniczać też determinizm memetyczny. Według Susan Blackmore<sup>14</sup>, naszym zachowaniem kierują nie tylko geny, lecz również memy, które rozprzestrzeniają się i replikują poprzez mózgi i inne nośniki. Co więcej, poczucie „ja” jest tylko ugruntowanym mempleksem, który dopuszcza do siebie potrzebne mu i współpracujące memy<sup>15</sup>. „Ja” może dawać złudzenie wolnej woli, ale tak naprawdę jest historią dopisywaną już p o podjęciu działania. Na poparcie swoich tez Blackmore przytacza badania Benjamina Libeta z 1979 roku. W eksperymencie tym proszono badanych, by w dowolnym momencie poruszyli palcem i śledzono przebieg ich fal mózgowych. Zaobserwowano, że badani uświadamiali sobie fakt podjęcia decyzji o poruszeniu palcem 350 ms po tym, jak w ich mózgu pojawił się tzw. potencjał gotowości, w rzeczywistości inicjujący ruch palca. Jeśli wnioski Blackmore z powyższych badań są prawdziwe, można dojść do wniosku, że wszystkie działania jednostki służą replikowaniu się, czy to memów, czy genów, i dla wolnej woli jest zdecydowanie za ciasno, nie mówiąc już o takich luksusach, jak dusza, osobowość, czy ludzka kreatywność. Może to z pewnością niejednego przestraszyć.

Należy jednak pamiętać, że – jak na razie – nikomu nie udało się sformułować praw bezbłędnie przewidujących ludzkie zachowania, a tzw. „związki przyczynowe” w genetyce behawioru mają charakter statystyczny. Zatem, jeśli nawet determinizm jest możliwy, w przypadku przewidywania zachowań tak złożonych układów, jak człowiek, wciąż pozostaje nieefektywny. Jest to zresztą problem nie tylko nauk o naturze człowieka. Z zagadnieniem tym borykają się również fizycy. Angielski fizyk i matematyk Roger Penrose<sup>16</sup> w swojej książce *Nowy umysł cesarza* przytacza pogląd, że

*(...) nigdy nie można określić warunków początkowych na tyle dokładnie aby faktycznie dało się obliczyć przyszłe zachowanie układu. Czasami bardzo małe zmiany w warunkach początkowych prowadzą do bardzo dużych różnic w stanie końcowym. Na tym właśnie polega zjawisko „chaosu” w klasycznych układach deterministycznych; przykładem jest niepewność prognoz pogody.*<sup>18</sup>

<sup>12</sup> Harold Joseph Laski – (ur. 30 czerwca 1893 w Manchesterze, zm. 24 marca 1950 w Londynie) – angielski politolog, ekonomista, profesor London School of Economics, sekretarz w latach 1945-1946 brytyjskiej Partii Pracy (Wikipedia).

<sup>13</sup> Za Pinker, op. cit., str. 265.

<sup>14</sup> Susan Jane Blackmore – (ur. 29 lipca 1951 w Londynie), brytyjska psycholog i memetyk, pracownik University of the West of England (Wikipedia).

<sup>15</sup> S. Blackmore: *Maszyna memowa*. Przeł. N. Radomski. Poznań 2002, s. 345-346.

<sup>16</sup> Sir Roger Penrose (ur. 8 sierpnia 1931) – angielski fizyk i matematyk. Wraz ze Stephenem Hawkingiem udowodnił twierdzenie o osobliwościach w ogólnej teorii względności.

<sup>17</sup> Wyróżnienie Penrose’a.

<sup>18</sup> R. Penrose: *Nowy umysł cesarza. O komputerach, umyśle i prawach fizyki*. Przeł. P. Amsterdamski. Warszawa 2000, s. 473.

Sam jednak przyznaje, choć są to tylko jego intuicje, że

*Trudno (...) uwierzyć, że to właśnie taka klasyczna niepewność pozwala nam cieszyć się wolną wolą (lub jej iluzją).*<sup>19</sup>

Penrose zaznacza również, że istnienia wolnej woli nie da się wprost wywieść z charakteru tzw. procedury **R**, opisującej wzmocnienie efektów kwantowych do poziomu klasycznego, gdyż wprowadza ona element przypadku do ewolucji układów kwantowych.

*We wczesnym okresie rozwoju mechaniki kwantowej wielu ludzi pośpiesznie uznało, że tu uda się znaleźć pole działania dla wolnej woli. Mieli oni nadzieję, że działanie świadomości może mieć jakiś bezpośredni wpływ na pojedyncze przeskoki kwantowe danego układu. Jeśli jednak operacja **R** jest naprawdę, zupełnie przypadkowa, to w żaden sposób nie może pomóc w rozwiązaniu problemu wolnej woli, zwłaszcza jeśli chcemy z niej zrobić dobry użytek.*<sup>20</sup>

Zgodnie z tym rozumowaniem „niezdecydowana” postać kota Schrodingera nie stanie się żywa lub martwa w zależności od tego, co zadecydujemy. Kot poprzez naszą decyzję może stać się jedynie określony w wybranym momencie *t*1. Czy będzie żywy, czy martwy, pozostaje kwestią przypadku. Nie zgodzę się jednak z Penrosem, że jest to bezużyteczna postać wolnej woli. Pozwala ona przecież sprawdzać stan wybranego przez nas układu w wybranym przez nas momencie, co z pewnością jest użyteczne, choćby dla nauki.

Penrose jest zdania, że procedurę **R** należy zastąpić nową formułą fizyczną (**CQG**, ang. *Correct Quantum Gravity*), która zawiera czynnik niealgoritmiczny.

*W przeciwnym razie każdy mógłby w zasadzie obliczyć, co zaraz zrobi, po czym uczynić coś innego, a zatem mielibyśmy jawną sprzeczność między „wolną wolą” i silnym determinizmem.*<sup>21</sup> O ile wiem, Penrose’owi nie udało się jednak jak na razie opracować wyżej wymienionej formuły, a środowisko fizyków odnosi się do niej z dużą rezerwą.

Podsumowując, warto zauważyć, że próby empirycznej weryfikacji determinizmu muszą się spotkać z pewnymi trudnościami metodologicznymi. Jeden z ojców współczesnej filozofii nauki, Karl Popper, uważa zasadę przyczynowości za niesprawdzalną empirycznie, a zatem metafizyczną. Argumentuje jednak, że jest to dobrze uzasadniona reguła metodologiczna, która z pewnością będzie bardziej owocna dla nauki niż przyjęcie tezy przeciwnej, tzn. indeterminizmu<sup>22</sup>, gdyż:

*Powiązania, których nie trzeba daleko szukać, łatwo mimo to nie dostrzec, jeżeli wciąż powtarza się, że poszukiwanie tego typu powizań jest bezsensowne.*<sup>23</sup>

Wydaje się zatem, że nie warto bać się determinizmu, a kryjąca się za nim zasada przyczynowości jest wręcz niezbędna, aby naukowcy mogli wierzyć w sens swoich działań. Gdyby czytelnik wciąż czuł się jednak zagrożony determinizmem biologicznym, gorąco polecam książkę Stevena Pinkera *Tabula rasa*. Stanowi ona skuteczną szczepionkę na tego rodzaju lęki.

*Jeśli najbardziej skrajna postać determinizmu jest rzeczywista, to i tak nic na to nie możemy poradzić, ponieważ nasze obawy przed determinizmem i sposób, w jaki sobie z nimi radzimy, są również zdeterminowane (...). A egzystencjalny lęk przed determinizmem okazuje się prawdziwą stratą czasu*<sup>24</sup> – przekonuje Pinker.

W związku z powyższym, w tym miejscu kończę już replikację tego kłopotliwego memu determinizmu i idę wreszcie na spacer z Darią.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, str. 472.

<sup>21</sup> Tamże, str. 474.

<sup>22</sup> K. R. Popper: *Logika odkrycia naukowego*. Przeł. U. Niklas. Warszawa 2002, par. 78, str. 244-245.

<sup>23</sup> Tamże, str. 245.

<sup>24</sup> Pinker, op. cit., str. 254.

LĘK PRZED DETERMINIZMEM. OSOBISTE REFLEKSJE PO LEKTURZE KSIĄŻKI STEVENA PINKERA *TABULA RASA* – Streszczenie

Artykuł w przystępny sposób przedstawia treść dziesiątego rozdziału książki Stevena Pinkera poświęconego zagadnieniu lęku przed determinizmem biologicznym. Polemizując z przeciwnikami psychologii ewolucyjnej i genetyki behawioru, filozof z Harvardu wprowadza czytelnika w subtelne związki pomiędzy ludzką biologią a zachowaniem. Zastanawia się nad znaczeniem pojęcia wolnej woli w świetle najnowszych doniesień wyżej wymienionych nauk. Stara się też nakreślić implikacje społeczne rozwoju wiedzy na ten temat, obracając się wokół pojęcia odpowiedzialności. Uwzględniając również wypowiedzi Rogera Penrose'a czy Karla Poppera, autor przychylił się do stanowiska Stevena Pinkera, że egzystencjalny lęk przed determinizmem jest stratą czasu, a rozwój nauk o biologicznych podstawach ludzkiego zachowania nie stanowi zagrożenia dla ładu społecznego.

THE FEAR OF DETERMINISM. PERSONAL REFLECTIONS UPON READING STEVEN PINKER'S *THE BLANK SLATE* - Summary

This paper is to reflect, in an accessible way, upon the content of the tenth chapter of Steven Pinker's book, which is entirely devoted to the question of fear of biological determinism. In his polemics with opponents of evolutionary psychology and behavioral genetics, the philosopher from Harvard University introduces us into subtle connections between human biology and human actions. He considers the idea of free will in the light of the latest scientific data from the fields mentioned above. Pinker also tries to determine social implications of recent development of psychological knowledge, revolving around the notion of responsibility. Taking into account some arguments presented by Roger Penrose and Karl Popper, the author concurs with Steven Pinker's standpoint, according to which the existential fear of determinism is a waste of time and the development of knowledge of biological foundations of human behavior does not constitute any threat to the social order.